

Cesarzowi, co cesarskie, Bogu, co Boże

Wiedziecie, że mamy znowu kolejną kampanię wyborczą? Na przestrzeni niecałego roku czekają nas w czerwcu już trzecie wybory. Więc kampania goni kampanię. Praktycznie nie było przerwy. Wiem, że polityka nie wszystkich interesuje. Może myślimy, że te wiszące plakaty to jeszcze z tych wyborów, które już za nami. I może faktycznie jeszcze jakieś wiszą. Ale na początku czerwca są wybory do parlamentu europejskiego. Więc to raczej już nowe rozdanie.

W każdym razie temat polityczny w kościele bywa dosyć drażliwy. Wielu Polaków jest rozczarowana rolą Kościoła w życiu publicznym. Już bez wchodzenia w to, o jakie kościoły chodzi. Ale pewnie częściowo to rozczarowanie jest uzasadnione. Jeśli władze kościelne sprzyjają wybranej opcji politycznej. Jeśli stają się czyjąś tubą propagandową. Ale jako chrześcijanie mamy też swoją rolę w życiu publicznym. Jesteśmy powołani do właściwego stosunku do władzy. A ten właściwy stosunek do władzy wynika z naszego stosunku do Boga. I tego dotyczy dzisiejszy fragment. Relacji między wiarą a polityką.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 20:20-26:

Ewangelia Łukasza 20:20-26	
20	Śledzili go więc, nasłali szpiegów, którzy udając sprawiedliwych, mieli go przyłapać na jakimś słowie, aby go wydać władzy i mocy starosty.
21	I zadali mu takie pytanie: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i nauczasz, i nie masz względu na osobę, lecz zgodnie z prawdą drogi Bożej nauczasz.
22	Czy godzi się nam płacić podatek cesarzowi, czy nie?
23	Lecz On, przejrzawszy ich podstęp, rzekł do nich:
24	Pokażcie mi denar. Czyją nosi podobiznę i napis? A oni rzekli: Cesarza.
25	On zaś rzekł do nich: Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże.
26	I nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogąc wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli.

Jezus został wzięty przez swoich przeciwników na celownik. Wystawiali Go na próbę, żeby powiedział coś, co zniechęci do Niego Jego zwolenników. Albo żeby powiedział coś, o co można będzie Go oskarżyć przed rzymskimi władzami.

Wcześniej zadali Jezusowi pytanie o to, jakim prawem robił to, co robił. Kto dał Jezusowi prawo wypędzania sprzedawców ze świątyni? I kto dał Mu prawo nauczania w świątyni? Pan Jezus uciszył swoich rozmówców. Bo zadał im pytanie, na które nie chcieli odpowiedzieć. Zнали odpowiedź, ale nie opłacało im się jej mówić. Bo sami postawiliby się w złym świetle. Wybrali milczenie. Ale to wcale nie stawiało ich w lepszym świetle.

Pan Jezus powiedział im też przypowieść. Pokazał w niej, że Jego autorytet wynika z tego, że jest Synem Bożym. I pokazał też, że wie, co planują Jego przeciwnicy. Że chcą Go zabić i ten plan im się powiedzie. Ale wcale nie skończy się po ich myśli. Bo spotka ich za to kara. Pan Jezus mówił o tym w obrazowy sposób. Ale żydowscy przywódcy zrozumieli, że mówi to o nich i przeciwko nim. I tym bardziej chcieli się pozbyć Jezusa. Ale dalej na przeszkodzie stali ludzie, którzy Mu sprzyjali.

W dzisiejszym tekście widzimy kolejny pomysł na złapanie Jezusa na jakimś słowie. Tym razem trochę inny pomysł. Bo przywódcy usunęli się w cień. A do Jezusa wysłali swoich szpiegów. Reszta wyglądała już podobnie. Bo znów zadali Jezusowi podchwytliwe pytanie. I znowu sidła zastawione na Jezusa stały się pułapką dla Jego przeciwników.

A temat, o który zapytali Jezusa, dotyczył relacji z władzą. Dlatego zobaczymy dziś, jaki powinien być nasz stosunek do władzy i podatków. I jak to się ma do posłuszeństwa Bogu.

Szpiedzy wysłani do Jezusa

Fragment zaczyna się informacją, że Jezus był śledzony. Obserwowali Go uczeni w Piśmie i arcykapłani. Bo to oni wcześniej próbowali zastawić na Jezusa pułapkę. Ale nie dość, że im się nie udało. To jeszcze sami postawili się w złym świetle. A ludzie dalej sprzyjali Jezusowi. Dlatego zmienili taktykę. I zaczęli śledzić Jezusa. I zamiast udać się do Niego osobiście. Wysłali innych ludzi. Z Ewangelii Mateusza i Marka wiemy, że byli nimi uczniowie faryzeuszy i Herodianie. Herodianie byli stronnictwem, które sprzyjało dynastii herodiańskiej. Chcieli rozszerzać ich wpływy. Współpracowali też z rzymską władzą. Więc mieli sprzeczne interesy z faryzeuszami. Ale tutaj mieli wspólny cel. Razem chcieli pozbyć się Jezusa.

W tym celu posłali do Jezusa szpiegów, którzy udawali przed Nim sprawiedliwych. A to wiele o nich mówiło. Jeśli musieli udawać, żeby wyglądać na sprawiedliwych. Czyli mieli przyjść do Jezusa jako bogobojni Żydzi. Intencją było to, żeby Jezus nie poznał, że to podstęp. Myśleli, że Jezus da się nabrać, kiedy przyjdą do Niego młodzi uczniowie faryzeuszów. Że to pytanie będzie bardziej wiarygodne w ich ustach niż gdyby zadała je Rada Najwyższa. To byłby nawet dobry plan, gdyby nie chodziło o Jezusa. Bo Jezus wiedział, co jest w sercu każdego człowieka.

Ich celem było złapanie Jezusa na jakimś słowie. Sprawienie, że powie coś, co będzie można Mu zarzucić przed rzymskimi władzami. W Biblii Warszawskiej jest mowa o wydaniu władzy i mocy starosty. To nam może mało mówi. Starosta kojarzy się może ze starostą weselnym, powiatowym albo starostą na studiach. Ale chodziło o namiestnika. Czyli o Piłata, który był akurat w mieście. Bo przybył tam w związku ze świętem Paschy.

Dalej czytamy, że zadali Jezusowi pytanie. Ale, zanim je zadali, powiedzieli jeszcze parę słów na wstępie. Właściwie wstęp do pytania był dłuższy od samego pytania. I miał służyć pokazaniu, że uznają autorytet Jezusa. Bo powiedzieli, że Jezus dobrze mówi i naucza. Że nie ma względu na osobę. I że naucza drogi Bożej zgodnie z prawdą. W sumie mówili prawdę. Tylko że sami w to nie wierzyli. Gdyby w to wierzyli, nie musieliby udawać kogoś, kim nie byli. Skoro Jezus nie ma względu na osobę, to Jego odpowiedź nie zależy od tego, z kim rozmawia. Więc uważali coś zupełnie innego. Myśleli, że Jezus będzie skłonny odpowiedzieć inaczej, jeśli odpowiednio Go podejść. Temu służyły te słodkie pochlebstwa.

To była przynęta, żeby skłonić Jezusa do konkretnej odpowiedzi. A skoro chcieli Go wydać Piłatowi. I skoro udawali pobożnych Żydów. To chcieli, żeby powiedział, żeby nie płacić podatku

cesarzowi. Ale ich pytanie było jeszcze bardziej podstępne. Bo każda odpowiedź wystawiała Jezusa na negatywną reakcję jakiejś grupy. Z jednej strony Rzymian. Z drugiej strony gorliwych Żydów.

Bo pytanie dotyczyło bardzo drażliwego tematu. Podatek, o który chodzi, to najprawdopodobniej tak zwany podatek pogłówny. Co prawda wynosił on tylko 1 denar od osoby rocznie. A 1 denar to było wynagrodzenie pracownika najemnego za 1 dzień pracy. Więc nie było to duże obciążenie. Znaczenie tego podatku miało jednak bardziej symboliczny charakter. Nie chodziło o samo płacenie podatków. Chodziło o płacenie podatków okupantowi. Bo ten podatek podkreślał, że Rzymianie mieli nad nimi władzę.

Kwestia tego podatku była o tyle drażliwa, że doprowadziła do wielu zamieszek. Sam podatek wprowadzono trochę ponad 20 lat wcześniej. W 6 roku naszej ery. Judea weszła wtedy pod bezpośrednie panowanie Rzymu. I od razu sprowokowało to bunt. Wspominają to nawet Dzieje Apostolskie. W 5 rozdziale Gamaliel powiedział, że podczas spisu wystąpił pewien Galilejczyk. Miał on na imię Juda. I wystąpił podczas spisu, bo podatek płacono przy okazji spisu ludności. Juda wystąpił, to znaczy zbuntował się i atakował nawet Żydów, którzy płacili ten podatek. Jego postawa dała początek ruchowi zelotów. Czyli najbardziej radykalnemu stronnictwu żydowskiemu.

Więc chociaż wysokość podatku nie była duża, to miał on ogromne symboliczne znaczenie. Bo przypominał Żydom, że są rządzeni przez obce państwo. Zeloci uważali, że płacenie tego podatku było oznaką niewierności Bogu. A to zasługiwało na karę. Uważali nawet, że taka uległość wobec Rzymian jest przyczyną nieszczęścia ich kraju. Dlatego dążyli do tego, żeby wyrzucić Rzymian ze swojej świętej ziemi.

W 23 wersecie widzimy, że Pan Jezus przejrzał ich podstęp. Wiedział, że nie było tutaj bezpiecznej odpowiedzi. Gdyby odpowiedział, że należy płacić podatek, narażał się na stratę poparcia ludu. Nie tylko najbardziej gorliwych zelotów. Ale też innych, którzy widzieli w Jezusie Mesjasza. I mieli nadzieję, że jako Mesjasz wystąpi przeciwko Rzymianom. Odpowiedź, że nie należy go płacić, narażała na oskarżenie o wzniecanie kolejnego buntu. Byłby podejrzany, że jest kolejną osobą, która próbuje zbuntować lud. A Rzymianie byli mocno wyczuleni na takie próby. Szczególnie, kiedy do Jerozolimy na święto zjeżdżało wiele tysięcy Żydów. Rzymianie zachowywali wtedy szczególną ostrożność.

Więc Jezus wyczuł ten podstęp. I nawet powiedział im to wprost. Nie ma tego w Ewangelii Łukasza. Ale jest u Mateusza i u Marka. Jezus powiedział do nich: „*Czemu mnie kusicie,*

obłudnicy?”. A zaraz po tym powiedział, żeby pokazali Mu denara. I zapytał ich, czyją nosi podobiznę i napis?

Denar był srebrną monetą wybijaną przez Rzymian. Na monecie z jednej strony była podobizna cesarza Tyberiusza. Napis mówił „*Tyberiusz Cesarz, syn Boskiego Augusta*”. Z drugiej strony była z kolei podobizna matki Tyberiusza, Liwii. Była ona przedstawiona jako ziemskie wcielenie bogini pokoju. Rzymscy władcy lubili przypisywać sobie boskie cechy. A takie elementy powodowały, że Żydzi nie chcieli posługiwać się tymi monetami. Uważali to za bałwochwalstwo. Za złamanie przykazania o czynieniu obrazów. I to był dodatkowy powód, dla którego część Żydów była przeciwna płaceniu tego podatku. Bo traktowali to jak udział w kulcie.

Ale kto pokazał Jezusowi tę monetę? Jezus powiedział to do nich. Żeby to oni pokazali Mu denara. Oni sami posługiwali się tymi pieniędzmi. Chcieli wyglądać na sprawiedliwych Żydów. Zadali Jezusowi pytanie, czy można płacić podatek cesarzowi. A sami używali monety z jego podobizną.

Już samo to świadczyło, że poddawali się władzy cesarza. Pewną zasadą było to, że władza króla sięgała tam, gdzie używano jego pieniędzy. Ludzie, którzy ich używali, uznawali władzę tego króla. Dlatego na monetach bito podobizny władców. W taki sposób zaznaczali swój teren. Posługiwanie się pieniędzmi było jakąś formą przypomnienia, kto tu rządzi.

Oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskie

Jezus dał swoją odpowiedź wtedy, kiedy Jego rozmówcy powiedzieli, co jest na monecie. Ta odpowiedź jest punktem kulminacyjnym całej rozmowy. Na niej oprzemy dalszą część tego kazania. Bo Jezus udzielił krótkiej odpowiedzi. Ale jest to odpowiedź dużego kalibru. Werset 25:

Ewangelia Łukasza 20:25
On zaś rzekł do nich: Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże.

Pan Jezus wykorzystał swoje wcześniejsze pytanie do udzielenia swojej odpowiedzi. Skoro na monecie była podobizna cesarza, to ma prawo do pobierania podatku. Innymi słowy: „*Używacie jego pieniędzy, więc uznajecie jego władzę*”.

Odpowiedź Jezusa jest nawet szersza niż pytanie, które Mu zadano. Jezus nie odpowiedział tylko w kwestii podatku. Jezus udzielił bardziej całościowej odpowiedzi: „*oddawajcie cesarzowi, co jest cesarskie*”. Każdy człowiek ma obowiązki wobec władz państwowych. A tu sytuacja była jeszcze bardziej skomplikowana. Bo nie chodziło o podatki na rzecz swojego kraju. Chodziło o podatek nałożony przez okupanta. Ale odpowiedź Jezusa była jeszcze pełniejsza. Bo nie skupił się tylko na relacji do władz państwowych. Dodał jeszcze, jaka jest nasza powinność wobec najwyższej, bo Boskiej, władzy.

I właśnie taka forma odpowiedzi sprawiła, że odpowiedź Jezusa się obroniła. Nie można Go było oskarżyć o bunt przeciwko Rzymowi. Bo wyraźnie powiedział, żeby oddać cesarzowi, co do niego należy. Ale nie można było Go też oskarżyć o sprzyjanie Rzymowi. Bo Jezus pokazał tylko, że skoro używali cesarskich monet, to mają oddać cesarzowi to, co jest jego.

Odpowiedź Jezusa pokazuje, że nie miał w planie wzniesienia jakiegoś powstania. Nie interesowało Go zmienianie ziemskiej władzy. Nawet jeśli była to obca władza. W zasadzie Żydzi powinni byli przyjąć taką sytuację jako Boży sąd. I w związku z tym się podporządkować. Bo Bóg zapowiadał w Starym Testamencie, że będzie ich karał obcą władzą. To 28 rozdział Księgi Powtórzonego Prawa. Jest tam długa lista przekleństw, które miały przyjść za nieposłuszeństwo. Dlatego Żydzi powinni byli rozumieć, że okupacja była częścią Bożego sądu. A w związku z tym pokornie uznać władze, które zapanowały w ich kraju. Bo to wyrażałoby też ich poddanie Bogu. I zamiast się buntować, powinni byli zająć się swoim stosunkiem do Boga.

Wypowiedź Jezusa jest bardzo uniwersalną i ogólną zasadą. Mówi o tym, że są różne sfery władzy. W tym władza publiczna i władza Boża. Kluczowe jest to, że to nie są równorzędne sfery. Nie są też od siebie niezależne ani przeciwstawne. Tak jakby nasze życie było podzielone na dwie sfery. Publiczną, która podporządkowana jest ziemskiej władzy. I duchową, która podporządkowana jest Boskiej władzy. I tak jakby nie było żadnego wpływu jednej na drugą. Czyli jakbyśmy w części naszego życia mieli żyć jako obywatele. Płacić podatki, przestrzegać krajowego prawa, wykonywać polecenia służb mundurowych. A w innej części naszego życia mieli żyć też jako obywatele, ale obywatele nieba. Czyli modlić się, kochać Boga, kochać bliźnich.

Podporządkowanie się ziemskiej władzy jest częścią podporządkowania się Bogu. Więc oddawanie cesarzowi, co cesarskie wynika z tego, że oddajemy Bogu, to co Boże. Ten drugi nakaz jest nadrzędny wobec pierwszego. Jest jego uzasadnieniem. Czyli oddawanie cesarzowi cesarskiego zawiera się w nakazie oddawania Bogu tego, co Boże. Bo władza państwowa też należy do Boga. Podobnie jest z każdą inną władzą. Na przykład władzą rodziców wobec dzieci. Apostoł Paweł pisał do Efezjan, że dzieci mają być posłuszne rodzicom swoim w Panu. Z kolei do Rzymian pisał, że człowiek ma się poddawać władzom zwierzchnim. Bo nie ma władzy, jak tylko od Boga. Każda władza ma swoje źródło w Bogu. Więc każdy, kto sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się Bożemu postanowieniu. To List do Rzymian 13:2.

Tu na razie nie powinno być kontrowersji. Kontrowersje i wątpliwości mogą się pojawić, kiedy przejdziemy do praktycznych przykładów. Bo Jezus nie sprecyzował, co dokładnie jest cesarskie i co należy się cesarzowi. Z pewnością chodziło o podatki. Ale też o cześć i poddanie. Bo to wynika z tych fragmentów Biblii, które mówią o władzy. Czyli 13 rozdział Listu do Rzymian. I 2 rozdział 1 Listu Piotra.

Ale w tym temacie są pytania, na które odpowiedź wydaje się trudniejsza. Bo co wtedy, kiedy władza wydaje pieniądze na rzeczy, które Bogu się nie podobają? Kiedy promuje przekonania sprzeczne z Bożą wolą? Kiedy pozwala a może nawet finansuje aborcję? Kiedy wprowadza do szkół nauczanie sprzeczne z biblijnym światopoglądem? Kiedy władza dokonuje agresji na inny kraj? Czy kiedy wtrąca się w sprawy kościoła.

W pewnym sensie dobrze, że Jezus i Jego uczniowie żyli w takich a nie innych czasach. Bo dzięki temu widzimy, jak odnosili się do władzy, która nie była pobożna. Widzimy to już na przykładzie cesarza Tyberiusza. Tego, którego podobizna była na denarze. Napis na monecie mówił, że był synem boskiego Augusta. Więc władcy przypisywali sobie boskie cechy. Była to też władza,

która podporządkowała sobie inny naród. Zmuszała do płacenia podatków ludzi na podbitych terenach. To była władza, która wieszała swoich przeciwników na krzyżu. Czyli stosowała jedną z najokrutniejszych form kary śmierci. Sam Jezus trafił na krzyż w wyniku decyzji rzymskiego namiestnika.

Więc nie była to władza, która zasługiwała na jakieś pochwały. Podobnie było za kolejnych cesarzy. Apostoł Paweł pisał o posłuszeństwie władzy w Liście do Rzymian. Było to już po tym, jak poprzedni cesarz zmusił Żydów do opuszczenia Rzymu. A w czasie pisania tego listu cesarzem był Neron. Więc człowiek niezbyt miło nastawiony do chrześcijan. I mimo że Jezus i Jego uczniowie żyli w takich czasach, mówili o poddaniu ziemskiej władzy. Bo Jezus nie oceniał przez te słowa, czy władza cesarza była sprawiedliwa czy nie. Ale sprawiedliwe jest płacenie podatków nawet niesprawiedliwej władzy.

Oddawajcie Bogu to, co jest Boże

Natomiast słusznie czujemy dyskomfort, kiedy słyszymy o poddaniu każdej władzy. Bo może pojawiać się konflikt między lojalnością Chrystusowi a lojalnością władzom świeckim. I odpowiedź na ten dylemat też znajdziemy w słowach Jezusa. Bo Jezus nie powiedział, żeby oddawać cesarzowi to, co jest Boże.

Są takie rzeczy, które należą się tylko Bogu. I ziemską władzę nie może ich od nas wymagać. No właśnie, co to jest to Boże? Cesarzowi należało oddawać to, co nosiło jego obraz. Podobnie jest z Bogiem. Mamy oddawać Bogu to, co nosi Boży obraz. Czyli siebie samych. Wszystko to, kim jesteśmy i wszystko to, co posiadamy.

I stąd może wynikać pewien konflikt. Bo wiemy, że władze wymagają czasem tego, czego uczeń Jezusa zrobić nie może. Kiedyś władze były bardziej związane z jakąś religią. Przez wieki historii i w wielu kulturach władza i wyznanie były ze sobą związane. Czasem dlatego, że sami władcy domagali się dla siebie wręcz boskiej czci. Czasem przez to, że dozwolona była tylko konkretna religia. A czasem wybrana religia miała uprzywilejowany status. To rodziło różne dylematy. I chrześcijanie też musieli się z nimi mierzyć. A w konsekwencji spotykały ich prześladowania.

Fakt prześladowań pokazuje, że czasem nie należy robić tego, czego chce władza. Gdyby chrześcijanie byli zawsze posłuszni władzy, nie byłoby przez nią prześladowani. Bo nie byłoby powodu. Ale sama Biblia daje nam przykłady uzasadnionego nieposłuszeństwa wobec władzy. Nie tylko chrześcijan. Bo już w Starym Testamencie widzimy to w postawie egipskich położnych. W 1 rozdziale Księgi Wyjścia faraon nakazał położnym zabijanie hebrajskich chłopców. W 17 wersecie czytamy, że położne nie robiły tego, bo bały się Boga. Pozostawiały chłopców przy życiu. Faraon zapytał wtedy, dlaczego go nie posłuchały. A one odpowiedziały, że kobiety hebrajskie rodzą zanim zdąży przyjąć do nich położna. Czyli okłamały faraona. A mimo tego czytamy w 20 wersecie, że Bóg nagradzał te położne powodzeniem. Obdarzył je rodzinami, dlatego że bały się Boga.

W Nowym Testamencie mamy przykład nieposłuszeństwa wobec Rady Najwyższej. W 5 rozdziale Dziejów Apostolskich Piotr i Jan już drugi raz stanęli przed Sanhedrynem. Już wcześniej zabroniono im nauczać w imieniu Jezusa. I w 28 wersecie Sanhedryn o tym przypomniał. Odpowiedź uczniów jest kluczowa dla dzisiejszego tematu. Dziejże Apostolskie 5:29:

Dziejże Apostolskie 5:29

Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.

Taka jest hierarchia władzy. Najwyższa władza należy do Boga. Każda inna musi być Mu podległa. A każdy chrześcijanin ma słuchać bardziej Boga niż ludzi. To nie znaczy, że nie ma słuchać ziemskiej władzy. Bo mamy być jej poddani. Ale najwyższą lojalność mamy okazywać Bogu.

To ma znaczenie w sytuacji konfliktu między tym, co mówi Bóg, a tym, czego chce władza. Rozróżnia się dwie sytuacje, gdzie chrześcijanie powinni sprzeciwić się ziemskiej władzy. Pierwsza to kiedy ziemska władza zakazuje robienia czegoś, do czego wzywa nas Bóg. Tak jak w przypadku Apostołów. Bóg nakazał im głosić o Jezusie. I robili to, mimo że zabroniła im tego Rada Najwyższa. Ponieśli nawet za to konsekwencje. Pod koniec 5 rozdziału zostali wychłostani. Ale przyjęli to z radością. Czytamy, że radowali się, że byli uznani za godnych znoszenia zniewagi dla imienia Jezusa.

Nieposłuszeństwo władzy mamy też okazać wtedy, kiedy nakazuje nam coś, czego Bóg zakazuje. Widzieliśmy to już na przykładzie postawy położnych w Egipcie. Podobną postawę okazali żydowscy chłopcy w Księdze Daniela. To 3 rozdział tej księgi. Król Nebukadnesar kazał wszystkim oddawać pokłon przed złotym posągami. Nie zrobiło tego jednak trzech Żydów: Ananiasz, Miszael i Azariasz. Nebukadnesar nakazał ich do siebie wezwać. I zagroził im, że wrzuci ich do rozpalonego pieca. Zobaczmy ich odpowiedź w Daniela 3:16-18:

Daniela 3:16-18	
16	Wtedy Szadrach, Meszach i Abed-Nego odpowiedzieli królowi Nebukadnesarowi: My nie mamy potrzeby odpowiadać ci na to.
17	Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu.
18	A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twój bóg nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy.

Znów mamy otwarte nieposłuszeństwo wobec władzy. A jednocześnie gotowość poniesienia konsekwencji. Z czymś podobnym mierzyli się też później chrześcijanie. Na przykład kiedy rzymscy cesarze domagali się boskiego kultu.

Wielokrotnie w historii chrześcijanie mierzyli się z władzą, która zmuszała do złego. Władze wymuszały też na ludziach wyznawanie konkretnej wiary. Niestety próbowano również zmuszać do wiary chrześcijańskiej. Choć wiemy, że nie da się narzucić wiary siłą. Przez wieki historii był to jednak sposób na zdobywanie wyznawców. Nawet reformacja nie zmieniła tego stanu. Dalej władze decydowały o tym, jaka religia była dopuszczalna. Dosyć szczególną rolę w zmianie tego stanu mieli baptyści. Baptyści stali się znani z zabiegania o wolność wyznania. To jedna z cech, które od początku wyróżniały ruchy baptystyczne. Na początku XVII wieku Thomas Helwys napisał traktat w obronie wolności sumienia. Był on anglikiem i przekazał kopię tego traktatu królowi Jakubowi I. Temu samemu, za którego sprawą została wydana Biblia Króla Jakuba. Thomas Helwys pisał w traktacie, że król nie ma prawa sądzić ludzi za ich wiarę. Że nawet jeśli są heretykami, to karanie ich nie leży w gestii ziemskiej władzy. Król miał tutaj inne zdanie. I nie zawahał się go pokazać. Bo wtrącił go do więzienia, gdzie później zmarł. Ale wielu kolejnych baptystów zabiegało o taką wolność sumienia i wyznania. Między innymi John Bunyan, który też trafił do więzienia. Został skazany za złamanie zakazu spotkań religijnych, które nie były zatwierdzone przez władze.

Te zmagania pokazują też, na czym polegała kiedyś idea rozdziału Kościoła od państwa. Nie chodziło o to, żeby wierzący nie mieli wpływu na życie publiczne. Żeby wiara była tylko prywatną sprawą każdego człowieka. Bo tak się czasem próbuje przedstawić ideę rozdziału Kościoła od państwa. Taj jakby chodziło o to, że wierzący nie mają mówić publicznie o Bogu. Ani dążyć do stanowienia prawa, które będzie zgodne z Bożą wolą. W rozdziale Kościoła od państwa chodziło o wolność wyznawania i praktykowania swojej wiary. Czyli, żeby to państwo nie ingerowało w sprawy Kościoła. A nie żeby Kościół nie miał wpływu na to, jakie obowiązuje prawo.

Dziś prawa nie stanowią już królowie tylko parlamenty. Ale jako wierzący możemy i powinniśmy mieć wpływ na życie publiczne. Nie wiem, czy wszyscy mamy świadomość, do kogo należy w Polsce władza zwierzchnia?... Konstytucja mówi, że władza zwierzchnia należy do narodu. A naród sprawuje tę władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Więc występujemy nie tylko w roli poddanych. Występujemy też w roli władzy. A skoro tak, to mamy odpowiedzialność za to, jak ją sprawujemy. To nie znaczy, że mamy obowiązek udziału w wyborach. Bo czasem nasze sumienie nie pozwoli nam zagłosować na nikogo. I lepiej też nie brać udziału w wyborach, jeśli nie wiemy dlaczego chcemy za kimś głosować. Ale na miarę naszych możliwości mamy odpowiedzialność sprawowania tej władzy. Ta odpowiedzialność nie wiąże się

tylko z udziałem w wyborach. To też przede wszystkim modlitwa o władze, które wybieramy. To też angażowanie się społecznie na różne sposoby.

To wszystko będzie oddawaniem cesarzowi tego, co cesarskie. Czyli współcześnie oddawaniem narodowi tego, co należy się narodowi. Skoro to naród ma władzę zwierzchnią. Ale też oddawaniem prezydentowi, tego co prezydenta. Oddawaniem policjantowi, tego co wynika z jego roli. I tak dalej. Jak napisał to Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 13:7:

Rzymian 13:7
Oddawajcie każdemu to, co mu się należy; komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć.

Każdemu mamy oddawać to, co mu się należy. Problem może pojawić się wtedy, kiedy władza publiczna nadużywa swojego autorytetu. Bywa, że władza wykracza poza swoje kompetencje. I próbuje zmuszać ludzi do czegoś, co wcale nie wynika z przepisów prawa. Kilka lat temu rząd narzucał w ten sposób różne ograniczenia podczas pandemii. Cześć tych ograniczeń wymagała jednak ustawy. Czyli decyzji sejmu. A nie rozporządzenia. Czyli dokumentu wydanego przez ministra. I w takiej sytuacji nie musimy być posłuszni władzy. Jeśli wykracza poza swoje kompetencje.

Władze państwowe nie mają też prawa naruszać innych sfer władzy. Bo Bóg ustanowił też władzę rodzicielską. Jest też władza kościelna. I te sfery mają swoją autonomię. Władza publiczna nie może narzucić rodzicom, czego mogą a czego nie mogą uczyć swoich dzieci. Czy w jaki sposób je wychowywać. Czy stosować dyscyplinę czy jej nie stosować. Podobnie z kościołem. Państwo nie ma prawa wpływania na treść tego, czego naucza się w kościele. Nie ma prawa narzucić kościołowi, żeby o pewnych rzeczach nie mówił.

Więc nie zawsze mamy oddawać to, czego władza żąda. Chodzi o to, żeby oddawać każdemu to, co mu się należy. To co wynika z roli, jaką Bóg dał każdej władzy. To, co wynika z pozycji, w której Bóg ustanowił jakieś osoby. To oznaczała ta krótka wypowiedź Pana Jezusa. Żeby oddawać cesarzowi, co cesarskie, a Bogu to, co Boże. Paradoksalnie żydowscy przywódcy mieli problem przede wszystkim z tym drugim nakazem. Gdyby nie mieli z tym problemu, Jezus nie wyrzuciłby sprzedawców ze świątyni. Bo świątynia byłaby miejscem modlitwy. A nie jaskinią zbójców. Gdyby nie mieli z tym problemu, poznaliby że Jezus jest Synem Bożym. Bo to też jest częścią tego nakazu. Oddanie Jezusowi należnej Mu czci. Przeciwnicy Jezusa tego nie zrobili. Więc

mieli problem z poddaniem się Bogu. A wystawiali na próbę jedyne sprawiedliwego. I mieli nadzieję, że sprawi Mu trudność kwestia poddania ziemskiej władzy. A kilka dni później wydali ziemskiej władzy tego, który ma wszelką władzę. Oddali cesarzowi tego, który jest Bogiem.

I niesamowite jest to, że Jezus poddał się tej władzy. Dobrowolnie poddał się egzekucji. Dał nam największy przykład poddania. Zrobił to po to, żeby uwolnić nas spod jeszcze innej władzy. Spod władzy grzechu, pod którą był każdy z nas. I spod władzy szatana. Bo przez swoją śmierć Jezus zniszczył diabła, który miał władze nad śmiercią. W ten sposób wyzwolił nas, którzy wcześniej żyliśmy w niewoli. W ten sposób objął też władzę. Został wywyższony ponad wszystko. A my mamy oddawać Mu wszelką chwałę, która należy się Jezusowi jako naszemu Bogu.

Na koniec naszego fragmentu widzimy jeszcze reakcję ludzi. Czytamy, że nie zdołali Go złapać na słowie przed ludem. I zamilkli, bo nie mogli wyjść z podziwu nad Jego odpowiedzią. Nie udało im się ich pułapka. I zrobili to, co powinni byli zrobić wcześniej. Zaniemówili z podziwu.

Podsumowanie

Kolejne sidła zastawione na Jezusa stały się pułapką Jego przeciwników. Tym razem przeciwnicy Jezusa nie przyszli do Niego osobiście. Wysłali do Niego szpiegów. Ale poza tym schemat był ten sam. Zadali Jezusowi pytanie, które miało postawić Go w złym świetle. I to niezależnie od tego, jaką da odpowiedź. Pan Jezus nie wpisał się jednak w ich schemat. Najpierw pokazał im, że sami uznają władzę, o którą Go pytali. Bo używali monet cesarza. Swoją odpowiedzią Jezus nie pokazał się wcale jako zwolennik cesarza. Po prostu powiedział, żeby oddawać cesarzowi to, co jest cesarskie.

Więc pokazał, że ziemską władza ma swoje miejsce. Nawet jeśli władza nie jest sprawiedliwa, to sprawiedliwe jest poddawanie się władzy. Wyjątkiem są sytuacje, kiedy władza zmuszałaby do czegoś niesprawiedliwego. Albo zakazywałaby robienia czegoś, do czego wzywa nas Słowo Boże.

Natomiast nadrzędnym poleceniem jest oddawanie Bogu tego, co jest Boże. Czyli wypełnianie Bożej woli. I na zakończenie przeczytam trzy wersety z fragmentu, który też mówi o poddaniu władzy. I nazywa to właśnie Bożą wolą. To 1 List Piotra 2:15-17. Wcześniej Piotr mówił właśnie o poddaniu wszelkiemu ludzkiemu porządkowi. Czy to królowi czy namiestnikom.

1 Piotra 2:15-17	
15	Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich,
16	Jako wolni, a nie jako ci, którzy wolności używają za osłonę zła, lecz jako słudzy Boga.
17	Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie.